

## DODATEK SPECJALNY

IPN

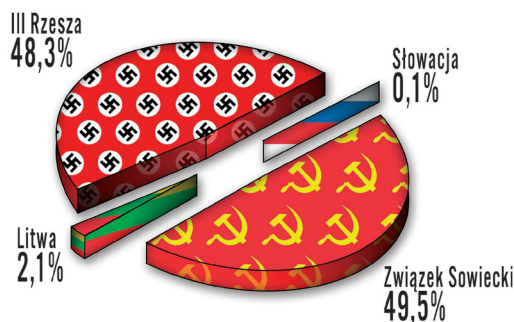


17 WRZEŚNIA 1939 R., O GODZ. 5.40, ARMIA CZERWONA PRZEKROCZYŁA GRANICĘ Z POLSKĄ. W ZWIĄZKU Z OGÓLNA DEZORIENTACJĄ WYWOŁANĄ W POLSKICH SZEREGACH ROZKAZEM NACZELNEGO WODZA („Z SOWIETAMI NIE WALCZYĆ”), REGULARNE ODDZIAŁY WP NIE PODJĘŁY SKOORDYNOWANYCH PRÓB OBRONY KRESÓW WSCHODNICH. NIE BYŁO PEWNOŚCI CO DO INTENCJI SOWIETÓW, KTÓRZY DEZINFORMOWALI NAPOTKANE ODDZIAŁY, ŻE IDĄ NA POMOC POLAKOM W WALCE Z NIEMCAMI. MIMO TO NIEKTÓRE ODDZIAŁY POLSKIE STAWIŁY ZDECYDOWANY OPÓR. JAKO PIERWSZE PRZECIWKO AGRESOROWI WYSTĄPIŁY ZAŁOGI NADGRANICZNYCH STRAŻNIC KOP, KTÓRE NIE DAŁY SIĘ ZASKOCZYĆ I NA MIARĘ SWYCH SZCZUPEŁYCH SIŁ PODJĘŁY WALKĘ.

# Wrzesień 1939

Mijająca rocznica wybuchu II wojny światowej wywołała w prasie ożywioną dyskusję – jak zwykle przy takich okazjach dziennikarze koncentrują się na epizodach mało chwalebnych lub narzekają na nieudolność polskich dowódców. Rzetelne badania pokazują jednak, że kampania wrześniowa nie była wyłącznie pasmem polskich klęsk – obfitowała bowiem w wiele mniejszych i większych zwycięstw naszego wojska. I choć zakończyła się polską przegraną, to współcześni Polacy mogą być dumni z bohaterstwa swoich przodków, którzy we wrześniu 1939 r. przeciwstawili się zbrojnie przewadze Wehrmachtu i Armii Czerwonej.

Przypominamy dziś dwa takie epizody: wypad polskiej kawalerii na terytorium Niemiec pod Wschową i obronę Grodna przed Sowieciami. Ukazujemy także mało znane działania Armii Słowackiej, która ruszyła przeciwko Polsce u boku Niemców, jako trzeci (po Sowieciach) sojusznik III Rzeszy. Pamiętajmy bowiem, że beneficjentami IV rozbioru Polski, zapoczątkowanego umową Ribbentrop–Mołotow, nie były tylko Niemcy i Sowiecka Rosja, ale także Słowacja, uczestnicząca we wrześniowej agresji, oraz Litwa, która w październiku 1939 r. zagarnęła podarowaną z łaski Stalina i Hitlera Wileńszczyznę, dołączając do grona okupantów ziem polskich. Warto zastanowić się, jak silne piętno tamten „diabelski pakt” z sierpnia 1939 r., mimo upadku obu totalitarnych systemów, odcisnął na kształcie naszej obecnej, niepodległej już Polski.



IV rozbiór Polski w 1939 r. Procentowy udział okupantów w podziale ziem polskich

IV rozbiór Polski w 1939 r. Procentowy udział okupantów w podziale ziem polskich

Waldemar Handke

## Wypad na Wschowę

2 września 1939 r. w godzinach popołudniowych dowódca I baonu 55. Pułku Piechoty otrzymał rozkaz przeprowadzenia wypadu na terytorium Niemiec w kierunku Wschowy. Polecenie brzmiało: „[...] odrzucić oddziały nieprzyjaciela i ostrzelać tę miejscowość ogniem artyleryjskim”.

We wrześniu 1939 r. na południowo-zachodnich kresach Rzeczypospolitej nie przewidywano zasadniczej walki. Zakładano działania osłone, które miały pozwolić na sprawne przeprowadzenie koncentracji pułków Armii „Poznań” gen. Tadeusza Kutrzeby. Armia ta składała się z doborowych jednostek wielkopolskich (czterech dywizji piechoty i dwóch brygad kawalerii), wzmocnio-

nych dwoma brygadami Obrony Narodowej. Obronę w pasie Rawicz–Leszno–Kościan organizował dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii gen. bryg. dr Roman Abraham. Miał pod swymi rozkazami doskonale wojsko – m.in. 15. Pułk Ułanów Poznańskich, 17. Pułk Ułanów Wielkopolskich, a także 7. Pułk Strzelców Konnych. Jego Wielkopolska Brygada Kawalerii miała też zorganizować obronę linii rzeki Warty od Mosi-



Pułkownik Władysław Wicierzyński (1894–1983)

W latach 1935–1939 dowódca 55. Pułku Piechoty stacjonującego w Lesznie. 2 września 1939 r. brał udział w wypadzie na Wschowę, walczył też pod Kutnem, gdzie został zraniony. Okupację przeżył w obozie jenieckim w Woldenbergu



Spieszona drużyna ułanów uzbrojona w ręczny karabin maszynowy Browning wz. 28 zajmuje pozycję strzelecką

ny do Nowego Miasta. Generał Abraham podległe mu siły podzielił na: Oddziały Wydzielone i Odcinki Obronne. Tereny południowo-zachodniej Wielkopolski miały być bronione przez trzy oddziały wydzielone: OW „Leszno” (mjr. J. Dymowskiego), OW „Rydzyzna” (rtm. S. Czerniawskiego) i OW „Rawicz” (kpt. S. Otworowskiego). Miały one wykonać skuteczne działania osłonowe w pasie nadgranicznym. Jak pisał potem we wspomnieniach: „W wyznaczonym mi pasie działania znajdowały się dwa potężne węzły komunikacyjne leżące nad samą granicą: Leszno i Rawicz, które jako łatwa zdobycz nęciły przeciwnika. Leszno leżało na północno-zachodnim skrzydle odcinka, Rawicz zaś na skrajnym skrzydle południowo-zachodnim. Nie miałem zamiaru pozwolić nieprzyjacielowi na bezkarne opanowanie tych miast”.

**Jak wiadomo, ofensywa wojsk niemieckich w zasadzie ominęła tereny południowo-zachodniej Wielkopolski. Na kierunku tym, zgodnie z wytycznymi dla 8. Armii, której głównym zadaniem miała być osłona nacierających oddziałów 10. Armii przed uderzeniem polskim od północy, tylko oddziały graniczne 13. i 14. Odcinka Granicznego i oddziały pomocnicze Landwehry miały pozorować natarcie na Leszno i Rawicz. Oddziały niemieckie miały wykonać dwa uderzenia: z rejonu Wschowy w kierunku Leszna i z rejonu Żmigrodu na Rawicz i dalej w kierunku Poznania.**

### W kierunku na Fraustadt

1 września 1939 r. około godz. 5 rano na Leszno spadły pierwsze niemieckie pociski artyleryjskie. Ogień niemiecki, z pozycji usytuowanych w rejonie Wschowy i Góry, miał zniszczyć leszczyński węzeł PKP i kompleks koszarowy. Bomby spadły także na domy mieszkalne w centrum miasta. Do ataku przystąpili również niemieccy dywersanci w Lesznie, którzy ostrzelali znajdujących się w okolicach komendy garnizonu polskich żołnierzy. Dość szybko jednak żołnierze 55. Pułku Piechoty i baonu Obrony Narodowej poradzili sobie z ujawnionymi punktami rozlokowania niemieckiej V kolumny. Po południu dywersja niemiecka została zgnieciona – zginęło 16 Niemców, a 19 wzięto do niewoli z bronią w rękę. Aresztowano także przewencyjnie, na terenie miasta, około 400 Niemców. Później sąd połowy WBK skazał pięciu dywersantów na karę śmierci.

Następnego dnia, na tym odcinku frontu, Niemcy, którzy zostali wcześniej dwukrotnie powstrzymani, zachowywali się biernie. Po stronie polskiej natomiast trwały przygotowania do wypadu na terytorium III Rzeszy – w kierunku na Fraustadt (Wschowę). O świcie wystartowały polskie samoloty zwiadowcze, z zadaniem rozpoznania sił niemieckich w okolicach Wschowy. Już w nocy ściągnięto, z odwodów Wielkopolskiej Brygady Kawalerii, pluton kolarzy por. Zbigniewa Barańskiego. Natomiast od samego początku działań w lesie na przedpolu Wschowy znajdował się pluton zwiadowców z 2. szwadronu 17. Pułku Ułanów, dowodzony przez ppor. Tadeusza Stryję, który przekazywał informacje do gen. Abrahama drogą radiową.

W godzinach popołudniowych dowódca I baonu 55. Pułku Piechoty otrzymał rozkaz przeprowadzenia wypadu na terytorium Niemiec w kierunku Wschowy. Roz-

kaz brzmiał: „[...] odrzucić oddziały nieprzyjaciela i ostrzelać tę miejscowość ogniem artyleryjskim”. Do akcji tej przeznaczono 2. Kompanię Leszczyńskiego Pułku Piechoty dowodzoną przez kpt. Edmunda Lesisza, wzmocnioną plutonem artylerii piechoty kpt. Ludwika Snitko, plutonem ciężkich karabinów maszynowych oraz plutonem samochodów pancernych. Osłaniać ich miał: od północy – pluton ułanów ppor. Tadeusza Stryi, zaś od południa – szwadron czołgów rozpoznawczych TKS wzmocniony plutonem kolarzy. Tym zgrupowaniem osłonowym dowodził osobiście dowódca Wielkopolskiej Brygady Kawalerii.

### Zamęt w szeregach wroga

Działania obu grup wypadowych rozpoczęły się około godz. 16. Najpierw na teren Rzeszy wkroczyli piechurzy kpt. Lesisza, którzy zlikwidowali strażnicę Grenzschutzu w miejscowości Geysersdorf. W tym samym czasie pozycje zajęła polska artyleria, której przygotowane niemieckie rowy przeciwczołgowe nie pozwoliły przenieść się na niemiecką stronę. Artyleria strzelała więc z terenu Polski. Jej ogień, który spadł najpierw na wieś Geysersdorf, wywołał popłoch wśród znajdujących się tam żołnierzy niemieckich, a wzmógł się jeszcze bardziej, gdy na przedpolu wsi znalazły się polskie czołgi rozpoznawcze por. Wacława Chłopika. Gdy piechota polska przeczesywała wieś, przybył do niej płk Władysław Wicierzyński – dowódca 55. Pułku Piechoty. Polska piechota po zajęciu wsi poszła dalej w kierunku Wschowy. Jeszcze przed wieczorem artyleria polska, wydłużając ogień, rozpoczęła ostrzeliwanie niemieckiego miasteczka. Polskie pociski spadły na znajdujące się w mieście koszary. Czołówka polskiego zwiadu dotarła do rogatki Wschowy (na skrzyżowanie dróg Leszno–Głogów i Zbarzewo–Góra Śl.). W czasie tego natarcia Polacy wzięli do niewoli siedmiu żołnierzy niemieckich.

Po zapadnięciu zmroku dowódca WBK gen. Abraham nakazał wycofanie się sił polskich w kierunku Leszna. Wycofał się też pluton ułanów ppor. Stryi, który na terytorium wroga operował ponad 30 godzin. Kompania piechoty kpt. Lesisza wracała przez miejscowość Świąciechowa, gdzie miejscowi Niemcy, sądząc, że to oddziały Wehrmachtu wkraczają na terytorium Polski, wylegli z hitlerowskimi transparentami. Spośród zaskoczonych Niemców aresztowano co aktywniejszych „demonstrantów”.

**Wypad polskich sił gen. Abrahama w kierunku Wschowy, z przejściowym zajęciem miejscowości Geysersdorf, pokazywał możliwości operacyjne działań zaczepnych. Niestety, już 3 września, czyli nazajutrz po akcji na Wschowę, oddziały polskie zgodnie z ogólnym planem opuściły garnizony w Lesznie i w Rawiczu. Jednakże działania na Wschowę miały nieoceniony walor emocjonalny i moralny – zwłaszcza dla oddziałów Wielkopolskiej Brygady Kawalerii gen. Romana Abrahama. Pokazały one, że wroga można bić skutecznie i to również na jego terytorium.**

### Samobójstwo na papierze

Warto poświęcić kilka słów uczestnikowi wypadu na Wschowę, dowódcy 2. kompanii 55. Poznańskiego Pułku Piechoty – kpt. Edmundowi Lesiszowi, który zapłacił życiem



**Drużyna polskiej kawalerii – zdjęcie z ćwiczeń w latach 30. W 1939 r. ułani nie walczyli z niemieckimi czołgami lancami, lecz niezwykle skutecznymi działkami przeciwpancernymi Bofors wz. 36**

za swą walkę w obronie Ojczyzny. Losy tego żołnierza i jego rodziny są doskonałym przykładem, jak tamto pokolenie rozumiało obowiązek obrony Ojczyzny. We wrześniu 1939 r. czterech braci Lesiszów poszło walczyć w obronie granic Rzeczypospolitej. Najstarszy brat – Edward – porucznik saperów, walczył w szeregach Armii „Łódź” i dostał się do sowieckiej niewoli – oddał życie w Katyniu. Feliks Lesisz był lekarzem – absolwentem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. We wrześniu 1939 r., jako porucznik rezerwy, został zmobilizowany do 3. Szpitala Okręgowego w Grodnie. Podobnie jak starszy brat w końcu września dostał się do sowieckiej niewoli – zginął zamordowany przez NKWD w Charkowie. Obaj oddali życie na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, okupowanych przez Sowieców. Przeżył wojnę najmłodszy z braci – Tadeusz (rocznik 1918), który był absolwentem Korpusu Kadetów nr 3 im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego w Rawiczu i Szkoły Podchorążych

Marynarki Wojennej. Latem 1939 r. zaokrętowany na niszczycielu ORP „Burza” odpłynął w ramach operacji „Pekin”, do Wielkiej Brytanii.

Wracając do losów kpt. Edmunda Lesisza – zawodowego oficera, absolwenta Korpusu Kadetów we Lwowie, służącego w słynnym 55. Poznańskim Pułku Piechoty – wywodzącym swą tradycję bojową z 1. Pułku Strzelców Wielkopolskich, którego sztandar w 1920 r. pod Żelwą dekorował błękitno-czarną wstążką orderu *Virtuti Militari* marszałek Józef Piłsudski. Jako oficer zawodowy zbierał kpt. Lesisz doskonałe opinie od swoich przełożonych m.in. – płk. dypl. Stefana Roweckiego i płk. Władysława Wiczerzyńskiego. Po kampanii wrześniowej 1939 r. kpt. Lesisz dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w oflagu VIIA w Murnau. Tam, jesienią 1941 r. został aresztowany, wbrew konwencjom o traktowaniu jeńców wojennych. Podobny los spotkał także jego przełożonego – mjr. Jana Dymowskiego – we wrześniu 1939 r. dowódcę I batalionu 55. Pułku Piechoty. Do stycznia 1943 r. obaj byli przetrzymywani w więzieniu w Łodzi, gdzie mieli być osądzeni.

Mimo że kpt. Lesisz był w czasie śledztwa torturowany, to w listach do matki zakładał optymistycznie, że wkrótce zostanie zwolniony. Pisał do niej o nadziei na rychły powrót do kolegów w oflagu. Został zamordowany dzień przed zakończeniem rozprawy – 21 stycznia 1943 r. Władze więzienne w trzech oficjalnych pismach informowały zdesperowaną matkę kpt. Lesisza o samobójczej śmierci syna – zmieniając datę lub nie podając jej wcale. I tak w pierwszym piśmie donoszono o samobójstwie – 15 stycznia 1943 r., w drugim potwierdzono fakt śmierci bez podania daty. W ostatnim zaś informowano, że E. Lesisz „zmarł” 21 stycznia 1943 r. O prawdziwym przebiegu wydarzeń związanych ze śmiercią kpt. Edmunda Lesisza poinformował, po powrocie do oflagu, mjr J. Dymowski. Staraniem najmłodszego brata – Tadeusza, który przeżył wojnę i mieszkał na emigracji w Wielkiej Brytanii – w latach 70. kpt. Edmund Lesisz został pośmiertnie odznaczony krzyżem *Virtuti Militari* przez kapitułę w Londynie.

Ten mało znany epizod działań oddziałów polskich w obronie zachodnich granic Rzeczypospolitej, którego elementem jest również wypad oddziałów 55. Pułku Piechoty i 17. Pułku na przygraniczne, niemieckie wówczas miasteczko Wschowę (Fraustadt), a także losy uczestników tej akcji – na przykładzie kpt. Edmunda Lesisza – pozostają elementem zbiorowej pamięci, którą mamy obowiązek zachować.

Mariusz Bechta, IPN Warszawa

## Inwazja sowiecka – obrona Grodna

**W walkach o Grodno do niewoli sowieckiej dostało się około tysiąca polskich żołnierzy. Wielu z nich zostało rozjechanych przez sowieckie czołgi na wschodnim skraju miasta, większość oficerów WP rozstrzeliwano na miejscu, sporą część obrońców miasta, w tym niepełnoletnich, rozstrzelano w rejonie Psiej Górki, „Krzyżówki”, Pohulanki i w koszarach 81. Pułku Piechoty. Prawdopodobnie okrucieństwo ze strony Sowieców było wynikiem wysokich strat poniesionych w walkach.**

Pierwsze przygotowania do agresji na Polskę Armia Czerwona podjęła latem 1938 r. Po wybuchu wojny niemiecko-polskiej, 3 września 1939 r., rozpoczęto mobilizowanie wojsk na obszarach graniczących z Rzeczpospolitą. Mobilizację zakamuflowano ogłoszeniem wielkich ćwiczeń na terenie tych okęgów. Miały się one rozpocząć 7 września i wówczas przystąpiono do koncentracji sił inwazyjnych. W sumie armia sowieckiego agresora liczyła w pierwszym rzucie ponad 620 tys. żołnierzy, wspartych przez 4733 czołgi i 3298 samolotów. Do tego trzeba doliczyć liczne uzupełnienia, nawet na szczeblu korpusów, które docierały przez cały czas trwania kampanii. Po zakończeniu walk liczebność okupacyjnych sił sowieckich w Polsce wynosiła około 2,5 mln żołnierzy.

Strona polska nie była w stanie stawić skutecznego oporu takim siłom. Kresy wschodnie, a województwa północno-wschodnie w szczególności, zostały niemal całkowicie ogołoczone z jednostek wojskowych, które odeszły na front antyniemiecki. Formacje, które pozostały, to w większości niepełnowartościowe oddziały improwizowane i wartownicze. Dodatkowo brak jednolitego dowództwa osłabiał i tak nieduże ich możliwości bojowe. Ogółem siły polskie między Białymstokiem, Wilnem i Pińskiem dzień przed agresją sowiecką liczyły 40–45 tys. żołnierzy z nieliczną artylerią. Brakowało broni pancernej, lotnictwo liczyło zaledwie kilka maszyn. Dla wielu żołnierzy zabrakło broni ręcznej.



Spotkanie wojsk niemieckich i sowieckich na linii demarkacyjnej 20 września 1939 r.

17 września 1939 r., o godz. 5.40, Armia Czerwona przekroczyła granicę z Polską. W związku z ogólną dezorientacją wywołaną w polskich szeregach rozkazem Naczelnego Wodza („z Sowietami nie walczyć”), regularne oddziały WP nie podjęły skoordynowanych prób obrony Kresów Wschodnich. Nie było pewności co do intencji Sowietów, którzy dezinformowali napotkane oddziały, że idą na pomoc Polakom w walce z Niemcami. Mimo to niektóre oddziały polskie stawily zdecydowany opór. Jako pierwsze przeciwko agresorowi wystąpiły załogi nadgranicznych straży KOP, które nie dały się zaskoczyć i na miarę swych szczupłych sił podjęły walkę. Ponieważ w pasie ataku sowieckiego Polacy nie dysponowali bronią pancerną ani lotnictwem, przyjęto taktykę defensywną, atakując sowieckie kolumny z zasadzki za pomocą dział przeciwpancernych i broni ręcznej. Nie mogło to zatrzymać ofensywy, ale opóźniło posuwanie się Armii Czerwonej o około dwie doby w stosunku do pierwotnych planów sowieckiego dowództwa. Jednym z heroicznych epizodów tych walk była obrona Grodna.

### Miasto nad Niemnem

Rankiem 17 września dotarła do Grodna wieść o sowieckiej agresji, wywołując wśród mieszkańców ogromne przygnębienie. Decyzję o obronie miasta przed nowym agresorem podjął wiceprezydent Grodna Roman Sawicki, który zarządził kopanie rowów przeciwczołgowych oraz budowę zapór. Sytuację skomplikował fakt, że w mieście i w jego okolicach ujawnili się komunistyczni dywersanci, przeważnie pochodzenia żydowskiego, i walka z nimi zaangażowała poważnie siły obrońców. Między innymi 19 września wysłano ekspedycję karną (około 100 ludzi) do opanowanego przez dywersantów miasteczka Skidlu w celu zajęcia go. Żołnierze i policjanci rychło przywrócili tam porządek, uwalniając uwięzionych Polaków (w tym oficerów). W trakcie walki spłonęła część zabudowań miasteczka, zabito 29 dywersantów. W tym samym czasie trwały zwalczanie komunistycznej „V kolumny” w samym Grodnie. Mimo dramatycznej sytuacji improwizowanej obrony Grodna (brak artylerii, broni przeciwpancernej, saperów, nieliczne regularne formacje WP) pojawiły się symptomy jej poprawy. Do miasta zaczęły stopniowo docierać regularne oddziały WP z terenu Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny.

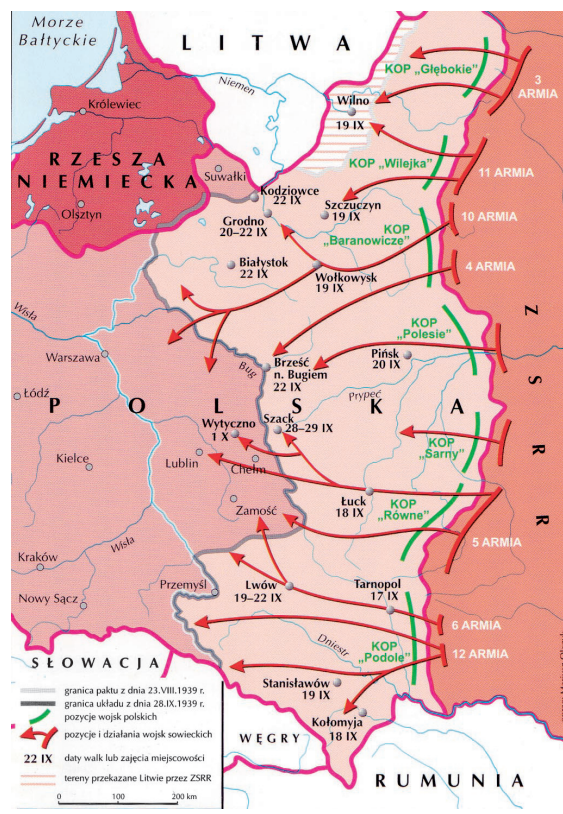
Do pierwszych potyczek z Armią Czerwoną na przedpolu Grodna doszło w rejonie Skidla rankiem 20 września. Sowietci nacierali od północnego-wschodu. Po ciężkich, całodziennych walkach z sowieckimi czołgami wspartymi miejscowymi dywersantami wykrawawione szwadrony polskiej kawalerii (około 400–450 żołnierzy bez broni przeciwpancernej) musiały cofnąć się z płonącego miasteczka do Grodna. Polacy zniszczyli lub poważnie uszkodzili sześć wozów bojowych, straty własne to zabitych czterech oficerów oraz około 20 szeregowych. Dzięki uporczywym walkom

w Skidlu obrońcy Grodna zyskali bezcenny czas na lepsze przygotowanie obrony miasta.

Siły obrońców Grodna stanowiły wówczas niepełne dwa bataliony piechoty uzbrojone w broń ręczną i niewiele karabinów maszynowych. Był to I Baon Obrony Grodna kpt. Piotra Korzona oraz II baon Obrony Grodna mjr. Benedykta Serafina. Oprócz tego w mieście znajdował się improwizowany 200-osobowy oddział ppor. rez. Antoniego Iglewskiego, część rzutu kołowego 5. Pułku Lotniczego z Lidy oraz dwa działa plot. Bofors, skuteczne w walce z czołgami. Siły obrońców wsparli oficerowie i żołnierze znajdujący się w mieście, żandarmi i policjanci oraz harcerze. Pod bronią znajdowało się ogółem ok. 2–2,5 tys. osób. Obroną dowodziło de facto dwóch ludzi: wiceprezydent Sawicki oraz mjr Serafin. Pod ich nadzorem kopano rowy przeciwczołgowe, wznoszono zapory, przysposabiano do wykonywania zadań służby pomocnicze i ochotników. Do celów obronnych wykorzystano naturalne przeszkody, w tym wzniesienia, rzekę Niemien oraz murowane budynki, na których na przedmieściach oparto linie obrony. Jednak siły obrońców były zbyt szczupłe, aby obsadzić wytyczone linie w należyty sposób.

### Walka z czołgami

20 września o godz. 8.00 z południa podszedł pod Grodno batalion rozpoznawczy sowieckiej 27. Brygady Pancerniej, którego czołgi podjęły próbę zdobycia miasta, z marszu atakując je przez most drogowy na Niemnie. sowiecka kolumna wpadła pod silny ostrzał polskich obrońców. Rozgorzała zacięta walka. Kolejne czołgi próbowały wdrzeć się



Główne kierunki uderzeń Armii Czerwonej w czasie agresji na Polskę we wrześniu 1939 r.



czących pododdziałów. Rozkaz o odwrocie nie dotarł do wszystkich oddziałów polskich ze względu na działania komunistycznych bojówkarzy na tyłach obrońców. Grupa kombryga Rozanowa do godziny 14.20 zdołała przekroczyć rubież linii kolejowej i zdobyć położone w północno-wschodniej części miasta pocztę i telegraf (przy ul. Orzeszkowej), bank (ul. Napoleona) i elektrownię (ul. Jagiellońska). Walki przeniosły się do centrum Grodna. W ten sposób Sowieci znaleźli się na tyłach obrońców rubieży linii kolejowej. Około godziny 14.30 Sowieci przy wsparciu czterech czołgów uderzyli na lewe skrzydło baonu ON „Postawy”. Atak odparto, niszcząc dwa z nich. W obawie przed okrążeniem o godz. 16.00 dowódca baonu, kpt. Chodźko, wycofał żołnierzy za linię kolejową, a następnie skierował baon w kierunku, gdzie ewakuowała się reszta wojsk polskich.

### Sowieckie zbrodnie wojenne

Polski opór wywarł spore wrażenie na Sowieciach. Z obawy przed utratą kolejnych czołgów w walkach ulicznych, siły pancerne zostały wycofane z walki po południu 21 września. Generalny szturm miasta został zaplanowany na godz. 6. rano następnego dnia. Wieczorem w mieście broniły się jeszcze nieliczne punkty polskiego oporu: Stary Zamek, zespół budynków szkół zawodowych i koszary 81. Pułku Piechoty. Walczyło jeszcze ok. 300 obrońców. Większość z nich pod osłoną nocy opuściła jednak miasto. Grodno nie skapitulowało. Nazajutrz, 22 września, w czasie zajmowania miasta dochodziło jednak jeszcze do potyczek z małymi grupami obrońców.

Do niewoli sowieckiej dostało się około tysiąca polskich żołnierzy. Wielu z nich zostało rozjechanych przez sowieckie czołgi na wschodnim skraju miasta. W wyniku śledztwa IPN ustalono, że Sowieci zamordowali ok. 300 obrońców Grodna, w tym Piotra Boguckiego, kierownika Szkoły Powszechnej nr 2. Większość wziętych do niewoli oficerów WP była na miejscu rozstrzeliwana. Wielu obrońców miasta, w tym niepełnoletnich, rozstrzelano w rejonie Psiej Górki, „Krzyżówki”, Pohulanki i w koszarach 81. Pułku Piechoty. Prawdopodobnie okrucieństwo ze strony Sowieców było wynikiem wysokich strat poniesionych w walkach.

### Generalny bilans strat

Wedle szacunkowych danych opór WP przeciwko Armii Czerwonej na całych Kresach Wschodnich RP kosztował życie 6–7 tys. żołnierzy (zabitych i zamordowanych) oraz – jak podały zawyżone sprawozdania sowieckie – 575 tys. jeńców (w tym 240–250 tys. z formacji regularnych). Rozróżnienie to jest istotne, ponieważ Sowieci brali do niewoli junaków Przysposobienia Wojskowego, a także wszystkich umundurowanych funkcjonariuszy państwowych: policjantów, strażaków, kolejarzy, pracowników poczty, a nawet harcerzy. Ponad 40 tys. przekazano Niemcom, pozosta-



Niemiecko-sowiecka defilada z okazji przekazania Brześcia władzom sowieckim 22 września 1939 r. Widoczni od prawej kombryg Siemion Kriwoszejn, gen. Heinz Guderian

łych oddano pod opiekę NKWD. Co najmniej 22 tys. jeńców, przede wszystkim oficerów, trafiło następnie przez obozy w Kozielsku, Ostaszówce i Starobielsku do Katynia, Miednoje, Charkowa i innych miejsc sowieckiego ludobójstwa.

Straty Armii Czerwonej w walkach z Wojskiem Polskim, KOP i samoobroną szacowane są na kilka tysięcy poległych i około 10 tys. rannych (według oficjalnych, zaniżonych danych sowieckich – 996 zabitych i 2002 rannych). Ponadto Armia Czerwona straciła około 150 wozów bojowych wszystkich typów i do 20 samolotów.

Rafał Sierchuła, IPN Poznań

# Trzeci agresor

W połowie marca 1939 r. niepodległa Czechosłowacja przestała istnieć. 15 marca do Pragi wkroczyły jednostki niemieckiego Wehrmachtu. Na opanowanych przez Niemców terenach powstał dzień później Protektorat Czech i Moraw, autonomiczna część III Rzeszy.

14 marca 1939 r. sejm słowacki proklamował niepodległość. Na czele Republiki Słowackiej jako premier stanął ks. Jozef Tiso. Władzę w kraju przejęli działacze związani ze Słowacką Partią Ludową (SPL). Powstała ona na początku XX w., jej założycielem i liderem był katolicki ksiądz Andrej Hlinka (1864–1938), miała orientację narodowo-katolicką i domagała się autonomii dla Słowacji. Cel ten osiągnięto wraz z klęską Czechosłowacji w październiku 1938 r. Powstanie niepodległej Słowacji natychmiast uznała Polska, chcąc włączyć nowe państwo do swojej strefy wpływów. Jednakże dla Tiso i jego otoczenia lepszym protektorem młodego państwa wydawał

**Wspominając heroiczne zmagania Armii Polskiej w trakcie kampanii 1939 r., najpierw z niemiecką III Rzeszą, a w drugiej fazie z ciosem w plecy zadany przez stronę sowiecką, często pomija się udział w agresji na Polskę jeszcze jednego sojusznika Hitlera i Stalina – armii marionetkowego Państwa Słowackiego.**



Generał F. Čatloš w rozmowie z gen. E. Engelbrechtem

[Fot. ze zb. Muzeum Historycznego – Pałac w Dukli]

się Adolf Hitler. Już 23 marca 1939 r. na mocy układu słowacko-niemieckiego Niemcy podjęły się ochrony niepodległości i integralności Słowacji. W zamian strona niemiecka otrzymała prawo posiadania baz wojskowych w zachodniej części Słowacji. Następstwem układu było również odsunięcie od władzy części nastawionych propolsko działaczy SPL.

Po utworzeniu poselstwa polskiego w Bratysławie strona polska nawiązała kontakty z przedstawicielami dowództwa armii słowackiej. Początkowo wydawało się, że zainteresowanie to jest obopólne. 21 marca 1939 r. polski *chargé d'affaires* Mieczysław Chałupczyński informował polskie MSZ o życzliwym stosunku do Polski gen. Ferdinanda Čatloša (naczelnego dowódcy armii słowackiej). W rozmowie z Chałupczyńskim Čatloš uważał współpracę z Niemcami za „smutną konieczność, z której należy wynieść możliwe największe korzyści przy minimum ofiar”. 15 czerwca 1939 r. poselstwo polskie informowało Warszawę, że Čatloš odmówił opracowania planu operacyjnego udziału jednostek słowackich w agresji przeciwko Polsce. Jednak wkrótce, wobec coraz mocniejszych nacisków strony niemieckiej, kontakty słowacko-polskie uległy rozluźnieniu. 26 czerwca poselstwo niemieckie złożyło memorandum w Bratysławie, w którym Niemcy domagali się zakazu wszelkich kontaktów słowacko-polskich, jako niezgodnych z interesami niemieckimi. W tym samym czasie rozpoczęła się gwałtowna antypolska propaganda prasowa.

### Przygotowania do agresji

Latem 1939 r. wzdłuż granicy z Polską rozpoczęły się słowacko-niemieckie przygotowania do wojny. W lipcu strona słowacka zezwoliła Niemcom na zmagazynowanie w Spińskiej Nowej Wsi sześciu wagonów bomb lotniczych, 200 tys. litrów benzyny oraz rozmieszczenie jednostek lotniczych. Równocześnie trwał proces reorganizacji i uzupełniania armii słowackiej. Zaostrzające się stosunki polsko-niemieckie były poważnym dylematem dla władz słowackich. Jeszcze w lipcu 1939 r. trwały dyskusje w Bratysławie, w których rozważano możliwość poprawy stosunków z Polską. Ostatecznie przeważała jednak opcja proniemiecka. W sposób zasadniczy wpłynęła na tę decyzję informacja od posła słowackiego w Warszawie, który przekazał informacje o pomysle strony polskiej podziału Słowacji między Polskę i Węgry.



Oddziały słowackie w Polsce

[Fot. ze zb. Muzeum Historycznego – Pałac w Dukli]

12 sierpnia 1939 r. podpisano dodatkowy słowacko-niemiecki układ wojskowy, który precyzował uprawnienia wojsk niemieckich w Słowacji. Kilka dni później szef Urzędu Propagandy rządu słowackiego Alexander Mach na łamach pisma SPL „Slovák” domagał się przyłączenia wszystkich spornych terytorialnie ziem do Słowacji. „[...] należy się nam to bez wojny i walki. Ale kiedy trzeba, za swoje prawa gotowi jesteśmy do największych ofiar”.

Przygotowując się do działań wojennych, Słowacy utworzyli korpus złożony z trzech dywizji i jednej grupy szybkiej, liczący przeszło 51 tys. ludzi. Armii tej nadano kryptonim „Bernolák”. Dowódcą armii był gen. Ferdinand Čatloš, a szefem sztabu mjr Emil Novotný.

W skład zgrupowania Armii Słowackiej atakującej Polskę wchodziły: – 1. Dywizja Piechoty (kryp. „Jánošík”) – dowódca: gen. II rangi Anton Pulanich; 4. i 5. Pułk Piechoty oraz II Samodzielny Batalion Piechoty, 1. Pułk Artylerii, 2. Dywizjon 4. Pułku Artylerii, 1. Rozpoznawczy Dywizjon Kawalerii (według stanu na 28 sierpnia 1939 r.); – 2. Dywizja Piechoty (kryp. „Škultéty”) – dowódca: ppłk Ján Imro (od 5 września – gen. II rangi Alexander Čunderlík); 3. Pułk Piechoty oraz I, III i IV Samodzielny Batalion Piechoty, 2. Pułk Artylerii, 2. Rozpoznawczy Dywizjon Kawalerii (według stanu na 28 sierpnia 1939 r.); – 3. Dywizja Piechoty (kryp. „Rázus”) – dowódca: płk dypl. Augustin Malár; 1. i 2. Pułk Piechoty oraz V i VI Samodzielny Batalion Piechoty, 3. Pułk Artylerii, 1. Dywizjon 4. Pułku Artylerii, 3. Rozpoznawczy Dywizjon Kawalerii (według stanu na 28 sierpnia 1939 r.); – Grupa Szybka „Kalinčák” – dowódca: ppłk Ján Imro (od 5 września 1939 r.); I Dywizjon Kawalerii, II Dywizjon Kolarzy, III Dywizjon Zmotoryzowany; – 4. i 51. Pułk Artylerii, pociąg pancerny Bernolák (kryptonim „Hrdlička”), Dowództwo Lotnictwa i OPL, batalion telegraficzny „Bernolák”, batalion zmotoryzowany „Topol” (dowódca mjr Štefan Čáni – od 3 września 1939 r.).

Zadaniem armii słowackiej było osłonięcie wschodniego skrzydła niemieckiej 14. Armii dowodzonej przez gen. Wilhelma Lista oraz uniemożliwienie ewentualnego ataku wojsk polskich na Słowację. Przy sztabie armii słowackiej utworzono niemiecki sztab łącznikowy, którym kierował gen. Erwin Engelbrecht. Również Luftwaffe miała na terenie Słowacji swój sztab, który koordynował niemieckie ataki lotnicze ze Słowacji, m.in. na Kraków i na Warszawę.

### Kampania 1939 r.

28 sierpnia 1939 r. premier Tiso ogłosił mobilizację, motywując ją zagrożeniem ze strony Polski. Na posiedzeniu rządu słowackiego dwa dni później oświadczył: „Jesteśmy przygotowani do marszu z Niemcami”. Prawdopodobnie w tym czasie została podjęta ostateczna decyzja o ataku na Polskę.



„Bernolák” – dowództwo Armii Słowackiej z niemieckimi oficerami. [Fot. ze zb. Muzeum Historycznego – Pałac w Dukli]

Wojska słowackie przekroczyły granicę Polski 1 września 1939 r. o godzinie 8.00. General Čatloš wydał następujący rozkaz do swoich żołnierzy: „Znowu nastał czas historycznej próby dla narodu słowackiego [...] Zdecydowane Niemcy potrzebują zdecydowanych przyjaciół, ofiarami naszymi zasłużymy na wdzięczność potomnych”. Atak nastąpił bez wypowiedzenia wojny, a dowództwo słowackie było ponadto ponaglone przez gen. Engelbrechta. W myśl opracowanego planu armia słowacka działała na następujących kierunkach operacyjnych: Zakopane–Bukowina–Jurgów; Piwniczna–Nowy Sącz–Grybów–Tylicz; Komańcza–Sanok–Lesko–Cisna.



Oddziały słowackie i niemieckie w Komańczy, 1939 r.

[Fot. ze zb. Muzeum Historycznego – Pałac w Dukli]

Do wieczora 1 września oddziały nieprzyjacielskie osiągnęły linie od Jaworzyny przez Jurgów, Niedzicę i Dunajec. Następnego dnia zgrupowanie „Jánošík” kierowało się na Harklową, a następnie w stronę Ochotnicy. Część sił nacierała na Kluszkowce, a pozostałe na Jaworki. Wspólnie z oddziałami niemieckiej dywizji górskiej Słowacy nacierali na kierunku Podoliska i Łącko. Po zaciętej walce z oddziałem KOP wojska słowackie zajęły Czorsztyn. Wspólnie z niemieckimi strzelcami górkimi zajęli Krościenko. Oddziały słowackie wkroczyły także do Jamna, Jaworek i prawdopodobnie do Tylicza. Dotarły ponadto do Nowej Białej, Ochotnicy, Kamienicy, Zalesia i Zbrzeża.

Dywizja gen. Pulanicha prowadziła działania wojenne do 9 września. Po zajęciu Jaworzyny i Zakopanego przesunęła się około 30 km w kierunku Nowego Targu i Krościenka.

Druga dywizja „Škultéty” wraz z Grupą Szybką „Kalinčák” rozpoczęły działania 8 września jako oddziały drugiej linii, w walkach nie uczestniczyły. W planach miały brać udział w uderzeniu na Nowy Sącz i Gorlice wspólnie z oddziałami niemieckimi, jednak na skutek zmiany sytuacji na froncie do wykorzystania tych jednostek nie doszło.

Trzecia dywizja „Rázus” do działań wojennych przystąpiła 8 września, kierując się na Jasło, Krosno i Sanok. W wyniku walk z oddziałami polskimi przeniknęła 60–90 km w głąb terenów Polski. W walkach uczestniczyło również słowackie lotnictwo, m.in. zmagając się 17 września z ochotnikami walczącego po stronie polskiej Legionu Czechosłowackiego. Jednostki słowackie zostały wycofane z terenów polskich w połowie września 1939 r. Demobilizację zarządzono 23 września 1939 r.

Straty armii słowackiej wynosiły 18 zabitych, 46 rannych i 11 zaginionych. W drugiej połowie września Hitler podziękował Tiso za pomoc Armii Słowackiej w wojnie z Polską. W odpowiedzi Tiso zadeklarował: „Führer nie zawiedzie się na narodzie słowackim”. Dla uczestników kampanii rząd Tisa ustanowił odznaczenie za męstwo „Słowacki Krzyż Wojskowy” i pamiątkowy medal „Jaworzyna-Orawa”. W Zakopanem odbyła się defilada zwycięstwa przed gen. Čatlošem. Słowacki głównodowodzący został odznaczony przez Hitlera Krzyżem Żelaznym. 4 października 1939 r. odbyła się w Gronowcach uroczystość, na której żołnierzom słowackim i niemieckim wręczono słowackie odznaczenia za udział w wojnie z Polską. Podczas uroczystości słowacki minister Mach oświadczył: „Jesteśmy dumni, że przyjaźń słowacko-niemiecką mogliśmy przypieczętować walką i krwią Słowaków”.

21 listopada 1939 r. hitlerowskie Niemcy przekazały Słowacji zajęte ziemie polskie: północne części Spisza i Orawy – do Słowacji włączono 770 km<sup>2</sup> (0,1 proc. terytorium Polski) z 34 509 mieszkańcami.

#### DODATEK SPECJALNY IPN REDAGUJĄ:

Wojciech Muszyński, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Warszawie  
ul. Chłodna 51, 00-867 Warszawa, tel. 022 526 19 66

Rafał Sierchuła, Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej w Poznaniu  
ul. Rolna 45a, 61-487 Poznań, tel. 061 835 69 59

Sprzedaż wydawnictw własnych IPN – Gospodarstwo Pomocnicze IPN, tel. 022 581 88 20

Więcej o działalności Instytutu Pamięci Narodowej: [www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)